

- Dzień dobry, Autorze Drogi!
- Dzień dobry. Do widzenia. Z całym szacunkiem – wyp*****ć.
- A nie, nie, nie tak szybko, tak dobrze to nie ma, Pańscy PT Czytelnicy chcieliby usłyszeć parę słów, zresztą niech Pan nie udaje, na pewno chce je Pan powiedzieć.
- Nie.
- No więc właśnie... Jak to, k***a, nie?
- Nie.
- Co?!
- Nie.
- Cooo?! No dobra, starczy tego, bo to wcale nie jest śmieszne.
- Tak.
- No właśnie, dobry Autorek. A więc...
- Nie zaczyna się zdania od „a więc”.
- Więc...
- Od „więc” też się nie zaczyna.
- Zatem...
- O „zatem” to nic nie wiem.
- Zatem – jaki jest właściwie cel Pańskiej twórczości?
- Celem mojej twórczości jest uczynienie z moich problemów psychicznych elementu dziedzictwa kulturowego ludzkości.
- Czy jednak te problemy psychiczne są prawdziwe?
- Kogo to obchodzi, koleś.
- Mnie żdziebko obchodzi.
- Dobra. Jeżeli przejdziesz ten ruchomy Ser, to może dostaniesz odpowiedź.
- Wstrzymam się. Pytanko numer dwa...

- Pamiętaj, że masz tylko trzy, bo jestem złotą rybką.
- Jakoś, k***a nie wyglądasz.
- Bo co?! Bo co?! Bo nie mam skrzeli?! A zresztą kij tam, pytaj Pan dalej.
- No więc... A nie, czekaj Pan, a zatem – co Pan sądzi o świecie?
- Świat to ryj. Wielki świński ryj zwany Ziemią, nadziany na rożen orbity, przypiekany nad ogniskiem Słońca, który dzień i noc żre stadło ponad 7 miliardów ogromnych, spasionych, nigdy nienasyconych muszysk.
- Brawo. Moje gratulacje. Otrzymuje Pan Nagrodę Pesymisty Roku im. E. Ciorana.
- Sama jesteś, świnió, uciórana.
- Co?! Wypraszam sobie! Pan mnie podglądał w kąpielu, Panie Autor!
- 4 miliardy lat minęło od tej chwili. Pamiętam. Byłaś młoda, gorąca planeta. Świnió, krowo, mogłabyś być królową. Twoje wulkany były dla mnie większym objawieniem niż Słońce dla Plutona. Ale Ty chowałaś to dla jakiegoś cwaniaka, łobuza, tego tam, no, Księżycu, czy jak mu tam jest...
- Mój Naturalny Satelita, pan Baj-Ki-Moon Xiężycowski, jr.
- Jak to jr.?
- Jr., bo się rozbudowujemy.
- A stary?
- Stary też tam jest.
- Aha. Pani Ziemió, a czy Pani jeszcze może...
- I to jak!
- Czy Pani jeszcze może nam powiedzieć... Ty, czekaj waść, ale kto tu, do k***y nyndzy bryndzy zadaje pytania?! To ja jestem Autor, a Ty się masz mnie pytać!
- No proszę, a tak nie chciał odpowiadać, a jak się ośmielił.
- No czekam, czekam na trzecie pytanie.
- Trzeciego pytania nie będzie, gdyż wzywa mnie mój Pan Satelita.
- Wielość materii mnie przeraża...
- Nie, nie ten, panie Roźnewicz, ten pewnie wzywa Pana.
- Nikt mnie nie wzywa. Jedźmy, nikt nie woła.

- A czy ma Pan woła?
- Cicho, bo zaraz przyjdzie Redaktor i Cię zje za robienie durnych gier słów.
- Sów.
- Zasuw. Skuwka, zasuwka, dwa kije, kto się nie schowa, ten w ryje. Dostanie.
- A nie miało być coś jeszcze w tym wywiadzie?
- A bo ja to wiem...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

MP642, dodano 08.02.2019 13:46

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.